



Wyd. B
25.06.84
Nr 64

PISMO CZŁONKÓW MIĘDZYzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności"

PO WYBORACH

Wprawdzie władze naszego Związku nie ogłosiły jeszcze ostatecznych wyników wyborów do rad narodowych, jednakże znane są już wyniki dotyczące frekwencji wyborczej na terenie Warszawy. Mówią one, że w wyborach wzięło udział ok. 57% uprawniających.

W ocenie frekwencji wyborczej kierować się będziemy wyłącznie danymi własnymi ponieważ mamy do nich zaufanie. Akcja sprawdzania frekwencji wyborczej była największą i organizacyjnie najsprawniej przeprowadzoną od czasu wprowadzenia stanu wojennego. W głównej mierze opierała się ona na sprawdzaniu wyników wyborów w ramach akcji 3x5 bądź też 3x10. Akcja ta ma podstawy dla swej wiarygodności w powszechnie uznanych metodach statystycznych. W ramach tej akcji zresztą wiele komisji weryfikowanych było przez kilku niezależnych obserwatorów. Natomiast w licznych przypadkach Związek dysponuje kompletnymi danymi z poszczególnych komisji, pochodzącymi bądź to od ich członków współpracujących ze Związkiem bądź to z całodziennych, nieprzerwanych akcji liczenia głosujących. Łącznie w akcji weryfikacyjnej wzięło udział na terenie Warszawy blisko 10 tysięcy osób.

Oficjalnie podana informacja głosi, że na terenie kraju wzięło udział w wyborach ok. 75% uprawnionych, zaś na terenie Warszawy - 71%. Dane te poszły w świat, podane przez dziennikarzy zachodnich niejednokrotnie bez komentarza by głosić chwałę "umiarkowanej linii generała Jaruzelskiego". Nie bardzo wiadomo dlaczego władze, tyle razy złapane na kłamstwie, do tej pory zbierające przy urnach 99% wyborców miałyby większą skłonność do prawdomówności przy 75% niż poprzednio. Rzecznik rządu z najwyższym trudem tylko powstrzymał się od stwierdzenia, że przy poprzednich wyborach kłamaliśmy a teraz mówimy prawdę. Zresztą tenże rzecznik podał oficjalnie, że kilka procent obywateli nie mogło wziąć udziału w wyborach z przyczyn losowych. Należy więc zapytać co się z nimi działo podczas poprzednich wyborów?

Powstrzymanie się od udziału w wyborach było świadomą decyzją kilkudziesięciu procent obywateli naszego kraju. W polskich warunkach państwa totalnego to właśnie udział w wyborach jest zazwyczaj decyzją umotywowaną czynnikami pozapolitycznymi, takimi jak strach, głupota, zgaga po stalinowskiej przeszłości. Natomiast niską liczbą jednocyfrową dałby się wyrazić procent obywateli głosujących dla poparcia tych właśnie rad narodowych i obwieszczanej przez nie polityki. Wyborca miał minimalny wpływ na wybór rad narodowych, zaś rady narodowe mają minimalny wpływ na cokolwiek. W ten sposób uczestnik wyborów określił swą rolę w państwie na poziomie bliskim zeru. Już to tylko określa motywy uczestników wyborów jako pozapolityczne.

Oczywiście wyniki wyborów są poniżej oczekiwań tych wszystkich, którzy idealistycznie wierzyli, że całe społeczeństwo murem stoi za "Solidarnością" i że ponad rok przebudzenia politycznego nauczyło całe społeczeństwo myślenia. W Związku było ok. 10 milionów członków i wstępne wyniki wyborów wskazują na to, iż wraz z grupą sympatyków dobowali oni wierności Związkowi.

W politycznej historii PRL wybory z 17 czerwca są więc momentem

PRZEŁOMOWYM ponieważ społeczeństwo w znacznej mierze pokazało swe oblicze w całkowicie legalnej, wybranej przez przeciwnika formie i zarazem uświadomiło sobie, że dysponuje względnie jasnym systemem weryfikacji poparcia dla działań opozycyjnych. Rzecznik rządu twierdzi, że klientela opozycji wynosi kilka procent. Wybory pokazały, że zwolennicy opozycji deklarujący się w formie wymagającej odwagi cywilnej stanowią w niektórych ośrodkach blisko połowę obywateli a w innych wręcz większość. Procent ten zaś szokująco różnie w grupie ludności produkcyjnej i warstwach opiniotwórczych. W państwie terroru, czterdziestoletnich rządów zakłamania, spychania opozycji i myśli niezależnej do podziemia, monopolu ekonomicznego i propagandowego wynik wyborów jest po prostu sukcesem ludzi, którzy chcą Polskę odmienić, uprawomocnić i naprawić. Miejmy nadzieję, że weryfikacja najbliższych wyborów do Sejmu potwierdzi korzystne zmiany zachodzące w społeczeństwie.

"R"

O S W I A D C Z E N I E

Od ponad czterech miesięcy trwa strajk górników brytyjskich. Walczą oni o zachowanie swoich miejsc pracy. Jednocześnie rząd PRL masowo eksportuje węgiel do Wielkiej Brytanii stając swoim zwyczajem w sporze między pracownikami i pracodawcą po stronie pracodawcy. Apel dokerów angielskich do dokerów polskich o nieładowanie węgla przeznaczonego do Wielkiej Brytanii trafił niestety pod niewłaściwy adres. Neozwiązkowcy polscy są mocni w deklaracjach, ale list dokerów brytyjskich starannie zataili.

Nie godzimy się dobrowolnie na to aby polscy górnicy i dokerzy przykładali rękę do łamania strajku ich angielskich kolegów. Żądamy zaprzestania eksportu węgla do Wielkiej Brytanii. Górnikom brytyjskim, którzy walczą o swe prawa życzymy powodzenia i przesyłamy wyrazy związkowej solidarności.

Grupa Polityczna "Robotnik"
Redakcja "Robotnika"

Warszawa, 21 czerwca 1984r.

JAKA LEWICA?

Od początku swego istnienia nasze pismo starało się czynnie uczestniczyć w tym nurcie działań podziemia, który świadomie dążył do upolitycznienia naszego ruchu. Perspektywę dalszej walki widzieliśmy i widzimy w stopniowym i konsekwentnym tworzeniu formacji stricte politycznych czyli po prostu partii. Nie jednej ale kilku o różnych programach. I nie zamiast ak obok "S". Dziś jesteśmy już znacznie bliżej tego celu niż jeszcze rok czy dwa lata temu. Charakterystyczna jest coraz żywsza dyskusja polityczna, która toczy się na łamach pism, w kółkach samokształceniowych, na wspólnych spotkaniach. Partie polityczne - to już nie idee fix ale realna potrzeba życia.

Następnym krokiem jaki należałoby teraz uczynić jest ukierunkowanie tej dyskusji. "Robotnik" nie krył się nigdy z sympatiami dla tradycji i dorobku PPS; ale tworzyć dziś niepodległościową, demokratyczną i lewicową partię polityczną to nie po prostu przejąć kilka popularnych haseł programowych PPS. To stworzyć całkowicie nowy program polityczny - program samorządności społecznej.

Kolejnym zadaniem, które dziś wydawać się może nieco abstrakcyjnym jest usytuowanie przyszłej partii w różnorodnej mozaice prądów politycznych i u nas w Polsce i w skali międzynarodowej. Naszym naturalnym sojusznikiem jest zachodnioeuropejska lewica. Lewica jest jednak na Zachodzie podzielona. Dwa główne nurty to socjaldemokraci i komuniści. Obok nich pozbawione znaczenia grupki ultrlewicowe (trockiści, anarchości, itd.) oraz ruch ekologiczny (zieloni) określani przez niektórych jako nowa lewica.